Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 188. **Kraków, Poniedziałek dnia 20 Sierpnia 1900.** **Rok VIII.**

Socjaliści w Królestwie Polsk.

III. Już po wydrukowaniu drugiego artykułu w sobotnim numerze „Głosu“, wpadł nam w ręce ostatni numer „Naprzodu“, w którym znajduje się artykuł p. t. „Programomania“. W artykule tym autor występuje przeciw zastosowywaniu terroryzmu, „**jako systemu**“ w walce o prawa proletarjatu w Królestwie polskiem. „Sprzeciwia się to wprost duszy ludzkiej, pisze, sprzeciwia psychologji mas, ażeby terror wprowadzać **jako systemu** do jakiejkolwiek wielkiej organizacji ludowej..., bo terror świadczy nie o sile, lecz o słabości tego, kto terroru używa.“ Mimo, że artykuł pisany jest z różnemi zastrzeżeniami, jak naprzykład co do używania terroru „już teraz i jako systemu“ bez naganienia jednak używania go od wypadku do wypadku i mimo, że z tych wierszy wieje źle ukryta irytacja na kolegów z Królestwa polskiego, nie tyle za ich program i sposób propagandy, ile raczej za ich nieostrożność, z jaką przedwcześnie odkrywają swoje zamysły, czem mogą zachwiać podstawami własnej popularności, artykuł p. t. „Programomania“ ma pewne zasadnicze znaczenie. Stwierdza bowiem, że węzły socjalistów polskich z pod trzech zaborów są luźne, prawie żadne.

Socjaliści galicyjscy wyrzekają się terroru jako systemu **na teraz**, sami nie mogą powstrzymać się od uśmiechu z powodu bajań „rasowych“ socjalistów z Królestwa o zbrojnem powstaniu i wzywają kolegów z Kongresówki już „nie w imię rozumu i moralności“, wiedząc, że tą drogą trudno byłoby do nich trafić, ale „w imię przyzwoitości i logiki“ (logika socjalistyczna rozchodzi się widocznie z rozumem), aby **mniej gadali** o potrzebie zmiany programu polskiej partji socjalistycznej w kierunku terroru **jako systemu**. Inna rzecz, czy artykuł ten jest szczerym. Ton jego mimowoli budzi podejrzenie, że napisany jest więcej dla polskiej „burżuazji“ w Królestwie, aby jej zasypać oczy piaskiem ze względów „taktycznych“; dla kolegów socjalistów „rasowych“ jest raczej reprymendą za zbyt głośne myślenie, której towarzyszy znaczące mruknięcie okiem, aby tego kazania znowu tak bardzo do serca nie brali.

Artykuł ten jednak ma znaczenie z tego powodu, iż wyraźnie stwierdza, (a „Naprzód“ jest chyba w tym względzie dobrze poinformowany), że ów „terror“ wychodzi z fantazji czy przewrotności kilku ludzi, że broszury o „terrorze“ mają czysto akademicki i doktrynerski charakter“, co więcej stwierdza, że polskie pismo socjalistyczne tajnie w Królestwie wychodzące p. t.: „Robotnik“ ma dotychczas „bardzo określone siły“ a polscy socjaliści w Królestwie pol. „fałszywie oceniają stopień rozwoju polskich mas ludowych“. Teraz już chyba nikt nas nie posądzi, o przesadę w ocenianiu polskiej „rasowej“ partji socjalistycznej w Królestwie polskiem. Mamy ze strony samych socjalistów wyraźne potwierdzenie naszych premis co do tego, że ów wielki rewolucyjny program polskich socjalistów w caracie jest dziełem kilku lub kilkunastu nieodpowiedzialnych agitatorów i doktrynerów należących niezawodnie do „rasy“, dziełem, za które mają kłaść głowy polscy robotnicy i polski lud, i że równocześnie głoszona całemu światu wielka potęga partji terroru, rozgałęzienie sprzysiężeń, wielki wpływ słowa drukowanego i „Robotnika“ jest bezczelną blagą, kłamstwem i oszustwem. Ale ta blaga zbrodniarzy, czy idjotów ma skutki straszne; ona daje, jak to już zaznaczyliśmy w pierwszym artykule, rządowi rosyjskiemu tytuł do nowych prześladowań i ucisku, do nowej walki z nami a ponieważ wrogiem caratu jest dziś nie **socjalizm** polski, ale **patrjotyzm i boleść**, przeto czcze przechwałki agitatorskie socjalistów w Królestwie, mają przedewszystkiem ten skutek, że sprowadzają zaciętsze i sroższe prześladowanie naszej narodowości!

Ale cóż może obchodzić los naszego narodu towarzyszów, którzy należą do „rasy“? Bodaj też krzywda i krew biednych polskich robotników, stawianych przed sądy wojenne, spadła na głowy tych wszystkich uszczęśliwiaczy polskiego ludu!

Przechwalają się sami, że w okresie sprawozdawczym t. j. w ciągu lat pięciu skazano w Królestwie 289 robotników i włościan, ogółem na 988 lat więzienia lub wygnania. Ciekawa rzecz, ilu w tej liczbie było żydowskich towarzyszów!?... Zapewne ani jeden, bo przecie obowiązkiem moralnym wodzów i kierowników szanować się jak najbardziej, bo jeżeli jenerały zginą, cóż się stanie z „ruchem“ mającym tak wspaniały program żydowsko-polski dla przyszłej wolnej Rzeczypospolitej!

Niepodobna w ramach krytycznego artykułu przechodzić wszystkich szczegółów tego pomnikowego sprawozdania, które rumieniec wstydu wywołać musi nawet na twarz każdego zdrowo i uczciwie myślącego polskiego socjalisty. Najobszerniejszy ustęp poświęcony jest naturalnie omówieniu agitacji żydowskiej, polemice z jakimś „Bundem“, drugą żydowską organizacją, która bruździ rasowym socjalistom „silnie akcentując odrębność swych interesów narodowościowych“.

Przyczyna tego wyodrębnienia się żydów d polskiego ruchu rewolucyjnego leży, zdaniem autorów sprawozdania, ...„w rosyjskich podręcznikach szkolnych, z których inteligencja żydowska wynosi przewrotne pojęcia o Polsce i jej historji“! (str. 31) „Difficile est satiram non scribere!“

Zresztą po za socjalistycznymi terrorystami nie ma już, zdaniem sprawozdania, w Królestwie Polskiem ani żadnego stronnictwa, ani wogóle prawdziwych patrjotów. „Ani bowiem niedołężnie wegetujące drobne mieszczaństwo, ani ta zgnilizna, która zowie się szlachtą polską, nie zapowiadają wyłonienia z siebie poważnej siły politycznej. Tem właśnie tłomaczy się dotychczasowa nieokreśloność programów patrjotycznych, ich zmienność i bezsilność“.

W dalszym ciągu informuje sprawozdanie rząd rosyjski, że istnieje w Królestwie t. zw. „Liga Narodowa“, która w roku 1892 rozrzuciła hektografowany program; członków tej „Ligi“ nazywa sprawozdanie ludźmi „szukającymi figla, za pomocą którego możnaby odzyskać niepodległość Polski“; donosi dalej, że organem „Ligi“ jest pismo „Pochodnia“, że od roku 1898 wychodziła w Warszawie „Walka“, pismo około którego grupowali się bardziej czerwoni patrjoci, że jednak grupa ta już się rozprószyła i t. d.

Na cele uzbrojenia ludu do przyszłego powstania, ma już partja terorystów polskich poważną sumę w kwocie 12.310 rubli 34 kop., która to suma niezawodnie wkrótce wzrośnie w trójnasób, zwłaszcza jeżeli towarzysze od „rasy“ puszczą ją z wrodzonym sobie sprytem w obrót „na procenty“.

Oto w ogólnych zarysach obraz działania polskich socjalistów w Królestwie Polskiem. Z tej czczej blagi i pustych przechwałek śmieją się niezawodnie rosyjscy żandarmi, ale zacierają równocześnie ręce z radości, że mają znowu pole i sposobność do wietrzenia rewolucji, nadzieję, że z „góry“ przyjdzie pozwolenie na nową większą obławę za polskimi „buntowszczykami“. Pobiedonoscew i jego polityka będzie znów górą; ze sprawozdaniem polskiej partji socjalistycznej w ręku, nie trudno mu będzie przekonać rząd, że tylko ciągłe prześladowanie Polaków i trwała rusyfikacja ludu polskiego, jest skuteczną przeciwwagą nieustającej polskiej rewolucji!!!...

Strasznych, bo szalonych a niesumiennych wrogów ma w swojem własnem łonie biedny, skołatany nieszczęściami dziejowemi, znękany niewolą naród polski!

„Ostatnia próba“.

WIEDEŃ 17 sierpnia.

(—r.) Szczęście, że w smutnych dla państwa czasach prezydent gabinetu nie traci dobrego humoru i otuchy. Wtajemniczeni zapewniają, że p. Körber wrócił z Ischlu do Wiednia odbywszy tam dwa długie posłuchania u cesarza, z których ostatnie miało trwać aż pięć godzin, pełen najlepszych nadziei a nawet ufności w urzeczywistnienie swoich zamiarów, chociaż bardzo wątpić można, czy kierownik rządu głównego wymyślił coś nowego i zerwał z dotychczasowemi półśrodeczkami, które wciąż położenie pogarszały. Nie inaczej będzie i teraz. „Próba“ z Radą państwa będzie niezawodnie znowu podjęta, ale tylko w razie, jeśli będą szanse, że Izba poselska okaże się zdolną do pracy. W tem właśnie sęk.

O to rozbijało się wszystko dotychczas. Zaczarowane koło istnieje ciągle a nic nie wskazuje na to, biorąc rzecz zdrowym rozumem, żeby w ostatnich czasach zmieniło się cokolwiek na lepsze. Niemcy stoją wciąż jak Szajlok z żądaniem funta państwowości języka niemieckiego i faktycznego podziału królestwa czeskiego na dwie części a dopokąd ta zmora rzucać będzie ponury cień na położenie, dopotąd ładu i porządku być nie może, dopotąd Izba pozostanie niezdolną do pracy. Nie pomogą tu ani żadne oktrojowania podług recepty Ebenhocha, ani też wybiegi i sztuczki ekonomskie Jaworskiego a najmniej naiwne pomysły p. Körbera, takie, jakie się dotąd objawiały. O ukróceniu buty i niepowściągliwości niemieckiej, niema na razie i mowy, zwłaszcza, że znany p. Chlumetzky znajdował się także w Ischlu podczas bytności Körbera u cesarza i był na obiady dworskie zapraszany.

Jak wiadomo powiózł był p. Körber do Ischlu przed tygodniami całą pakę względnych pomysłów i projektów, z których cesarz miał uczynić wybór. Zdaje się, że obecnie zapadło co do tego rozstrzygnięcie. Co cesarz z przedłożeń wybrał, nie wiadomo, bo pod tym względem istnieje ścisła urzędowa tajemnica. Można jednak przypuszczać na pewno, że żaden radykalny środek użyty nie będzie, że gospodarka iść będzie w dotychczasowy sposób i że ostatecznie i teraz z tego młyna mąki nie będzie.

Jeden z przemądrych półurzędowców uchyla nieco w dobrotliwej gadatliwości zasłonę różowych nadziei prezydenta gabinetu „na teraz“. Otóż liczy on „na pewno“, że z powodu siedmdziesięciolecia cesarza „narody pod tem potężnem wrażeniem okażą się skłonnymi do porozumienia i ręce podniesione do walki opuszczą i wyciągną wzajemnie ku sobie do zgody. Dla tego będzie jeszcze raz próba z parlamentem wiedeńskim, którą poprzedzą rokowania rządu z rozmaitymi „mężami stanu“, względnie przywódcami stronnictw. Podobno rokowania te już się nawet rozpoczęły, gdyż od dni kilku bawi p. Jaworski w

Wiedniu i jak nas zapewniają wciąż przebywa w przedpokojach ministerjalnych.

Naiwni półurzędowcy lubo są pełni otuchy, przecież grożą. Jeśliby próba z parlamentem nie udała się, wtedy, wtedy — zapowiadają oni — przyjdzie do.., rozwiązania Izby i nowych wyborów.

I cóż z tego? — możnaby tych panów zapytać.

Nowy parlament będzie tylko jeszcze burzliwszym, a jeśli rząd sobie nie umie dać rady z obecnym, to z przyszłym tem mniej. Tak mówi przynajmniej zdrowy rozum, nie półurzędowy. Będzie zatem „ostatnia próba“. Sądzimy jednak, że będzie to zarazem próba nie tylko żywotności parlamentu, lecz przedewszystkiem próba żywotności... obecnego gabinetu.

TO-JEDNO!

V. Ludzie oddani pracy literackiej, dziennikarskiej, czyż istotnie hasło miłości Ojczyzny niosą jako przewodnią gwiazdę?... Gdzie jest owa odwaga silna i niezachwiana, która otwiera usta, prowadzi myśl, kieruje piórem i jawnie, stanowczo do narodu przemawia?... Toż boją się poeci pisać na temat miłości Ojczyzny i jej niedoli, bo to nie modne, tego nikt nie wydrukuje, za to nie zapłaci żaden wydawca. Długie, czułe tomy pisze się o kochaniu pana X. o piękności panny Y, o tem jak księżyc blado świecił nad ich chatami, a jak w salonie na fixie rozm wa plotła się górnolotnie, szybkomyślnie... Lecz, aby pisać o tem jak Polska gaśnie i niknie, jak nie ma jej życia istotnego w domach, rodzinach, w życiu szerszem, w pracy potężnej — któż pióro do rąk weźmie?...

„Z nieba się na nas leje pochmurność, a my w tej pochmurności, tak prawie jak groch rozsypany, którego każde ziarnko toczy się powolnie i powolnie gnije“. (Orzeszkowa).

Bo nasza miłość własna odgranicza nas od drugich, bo ona nie pozwala nam łączyć się i zbliżać z innymi, bo ona każe czynić to, co da nam sławę i przyniesie zyski dla nas, a Ojczyzna niech czeka.

„Przeciwko światu — i przeciw Ojczyźnie
„Cięższe twoje, niżeli przeciw Bogu grzechy,
„Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy,
„Ale dla dobra bliźnich swoich ludzi...

. . . .

Walka z samolubstwem, zaiste to walka wielkiej ofiary.

Zawsze i wszędzie w pochodzie ludzkości, w zdobywaniu postępu, deptaniu złych skłonności i posiewie idei chrześcijańskiej, walka ta musi trwać bezustannie i zwycięstwo swe ogłaszać czynami. A jednak do każdej innej: niskiej, plugawej, krwi chciwej, nienasyconej ofiarami, walki złej, zaborczej, zabójczej — sto tysięcy więcej ramion się wzniesie i sto tysięcy serc zakołace zapałem prędzej, niż do świętej, szlachetnej walki z miłością samego siebie. Dlatego ludzkość nie jest anielską i dlatego my nie mamy dziś jasnej pogody na czole, ani ciszy błogosławionej w sercu...

Zgasło u nas wiele cnót. Skarleliśmy bardzo, lecz przecie nic tak nas nie przegryzło rdzą, jak rozwielmożniony i rozpleniony egoizm.

Biadamy i jęczymy od czasu do czasu bardzo żałośnie, iż dzieją się wypadki, które nie przynoszą sławy Ojczyźnie, ale nie mamy odwagi temu i owemu — drugiemu, dziesiątemu, setnemu, z którym się znamy — powiedzieć otwarcie i jawnie: Ty żyjesz nad stan — ty protekcją poniewierasz zasłużonych — ty się walasz i brudzisz nieuczciwością!

Czemu tego nie robimy?

Bo idzie nam o nas w pierwszej linji. Możemy się narazić — stracić przyjaciół, możemy ponieść szkodę w zarobku lub stosunkach naszych, a więc lepiej widząc, nie widzieć, słysząc, nie słyszeć — wiedząc, nic nie wiedzieć...

Gdybyśmy my, którzy rzetelnie Ojczyznę kochamy i jej cząstkę w swem sercu nosimy — sami nie mieli „egoizmu“ w duszy — bylibyśmy zdolni do wskazywania tego raka u innych, ale gdy właśnie miast wycinać i wykorzeniać go, pielęgnujemy starannie — nie możemy żądać, by inni słuchali naszego apostołowania.

U nas — od lat najmłodszych tępi się w duszy dziecka zapał i poświęcenie, a zasiewa egoizm.

U nas — dziecko słyszy setki razy powtarzane jedne i te same frazesy, że trzeba się uczyć, aby mieć chleb, trzeba się kryć z patrjotyzmem, bo to może zepsuć klasyfikację, trzeba oszczędzać pieniądze, bo czasy bardzo ciężkie.

Czy przy takim posiewie może wzrastać cnota poświęcenia?... Czy może się wkorzeniać ta święta cnota miłości Ojczyzny, która ran nie liczy, ofiar nie waży, a i życie daje w ofierze, życie własne dla szczęścia miljonów?...

. . . . „Wielki w ludu tłumie,
„Kto zaparłszy się swoich — innych łzy rozumie....“

Gdybyśmy my, wszyscy bez wyjątku, umieli zrozumieć potrzebę poświęcenia się dziś dla Ojczyzny i ofiarowania jej z naszych prac, mozołów i trudów dziesiątą, dwudziestą część pracy, mozołu i trudu dnia każdego, jakżebyśmy poszli daleko i jakżebyśmy wymownie dowodzili wrogom, iż żyjemy i nie giniemy.

Każda sprawa nasza narodowa, polska, może się ostać i wytrwać tylko przy poświęceniu się jednostek, sprawie tej oddanych. Każde zawiązane stowarzyszenie, czy to w celu szerzenia oświaty, czy zjednoczenia klas, lub warstw, czy wydobycia handlu i przemysłu z rąk żydowskich, czy zdobycia praw i ustaw, nam należnych — o tyle działa i żyje, o ile w niem kilka, parę, ostatecznie jedna jednostka poświęca się. Ale działalność ich tem słabsza i powolniejsza, iż jednostek takich zamało.

Mówią ludzie: Chciałem robić, poświęcałem się, ale na wszystko plunąłem. Co to ja sam będę się zamęczał, zabijał, przepracowywał, a inni będą wygodnie tylko krytykowali?...

Że tak jest, przyzna każdy, kto poświęcał się jakiejkolwiek sprawie większej. Że to boli i rani, kaleczy i zniechęca, każdy przyzna, kto czuł ból taki w duszy i opuszczał ramiona w chwilach nachylającego się zwątpienia.

Wobec apatji i samolubstwa ludzkiego, czujemy się nieraz zupełnie bezradni i powiadamy z goryczą łzawą: Nic nie zrobimy, bo nie ma ludzi do czynów chętnych!.. A jednak, trzeba być na to mężniejszym i silniejszym. Czemuż w krwawem polu bitwy nie odstępujemy nieuczciwie z pola walki, choć widzimy, iż ten, drugi i dziesiąty nie bije się mężnie, ani nie obala wroga, choć czujemy, że wytrwałych bojowników nie wiele?

Wojna Chińska.

Pierwsza część zadania mocarstw spełniona: na murach stolicy państwa niebieskiego powiewają flagi sprzymierzeńców. „Polit. Correspondenz“ ogłasza półurzędową depeszę z Tientsinu, według której dnia 14 sierpnia zaatakowały zjednoczone wojska Pekin od strony wschodniej. Naprzód ostrzeliwano gwałtownie wały. Atak wykonały ze strony północnej kanału Tongato wojska rosyjskie i japońskie, a z południowej strony Anglicy i Amerykanie. W ciągu nocy wysadzili Japończycy dwie bramy po stronie wschodniej miasta mandżurskiego i wtargnęli do miasta, podczas gdy Anglicy i Amerykanie wkroczyli przez most Tungyan. Natychmiast wysłano z obu stron oddziały do poselstw, gdzie się obydwa spotkały. Japończycy stracili 100 ludzi, między tymi 3 oficerów. Chińczycy mieli przeszło 400 zabitych. Wszyscy posłowie z całym personalem mają się dobrze. O pochodzie na Pekin nadchodzą następujące szczegóły: Zająwszy

ZDRAJCA.

80) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

Edmea chodząc szybkim krokiem wzdłuż pokoju usiłowała stłumić miotające nią wzburzenie.

Nagle zatrzymała się tuż przed Suworynem i skrzyżowawszy ręce, z głową podniesioną do góry, rzekła poważnym głosem:

— Pytasz się pan, co mi jest? Chcesz pan wiedzieć? Od kilku tygodni — przypominasz pan sobie — skarżyłam się na ociężałość głowy, na ściśnienia serca, na nagłe półomdlenia. Do tej pory przypisywałam to tylko wstrząśnieniom, przez jakie przeszłam. Dziś jednak nabrałam strasznej pewności.

I podchodząc do księcia z rosnącą rozpaczliwą goryczą zawołała:

— Nabrałam pewności, że mam zostać matką... że mam zostać matką dziecięcia, którego ojcem jest mój ubóstwiany Jerzy.

Książę Suworyn wydał jęk, pełen rozpaczliwej wściekłości.

A Edmea mówiła dalej wzburzona, czując potrzebę ulżenia sercu i zadawania księciu mąk moralnych.

— Za kilka miesięcy będę matką! I jakże nie mam przeklinać pana? Jak nie mam przeklinać owych lekarzy, którzy mi powiedzieli, że nigdy matką nie zostanę.

— Uczeni lekarze, którzy mi oświadczyli, że nie będę mogła być matką, są, jak się okazuje głupcami, miljonerzy zaś tacy, jak pan, są tylko samochwalcami, którzy są zdolni jedynie do bezskutecznych i bezsilnych niegodziwości!

— Edmeo! — zaszeptał zrozpaczony książę.

— Milcz pan! — zawołała brutalnie Edmea. Powtarzam panu, że cię nienawidzę! Pan mnie namówiłeś do tych bezrozumnych, zbrodniczych, kryminalnych czynów, które nie są już do naprawienia, które mnie rozłączyły na zawsze z moim mężem, z moim ubóstwianym Jerzym, z ojcem mojego dziecięcia. Moje życie właśnie miało się stać szczęśliwem i prostem; twoja dzika namiętność dla mnie, poparta twojem haniebnem złotem, zgubiła mnie! Przeklinam twoje miljony, które postawiły mnie w położeniu bez wyjścia! Ładnie wygląda potęga owego złota, którą pan tak wychwalałeś i przed którem pan bijesz tak bałwochwalcze pokłony. To złoto, oddane na usługi naszej zjednoczonej woli, naszych inteligencyj i twojej namiętności, miało zwyciężyć wszystkie przeszkody, wyrównać wszystkie trudności, zdziałać prawie cuda. To prawda, że dzięki niemu spokój grobu został nawet naruszony, że zabójcza choroba spełniła na czas swoje dzieło, że ogień dokończył go z matematyczną prawie ścisłością, że zmarli zastąpili żywych — to prawda! A jednak przyroda zniweczyła jednym momentem tę misterną sieć zbrodnicznych wysiłków, aby jej prawa i jej porządek przełamać — co więcej skazuje mnie na karę okrutną, skazuje mnie na bezgraniczną rozpacz przez to właśnie, co mogło być dla mnie nieopisanem szczęściem, co było marzeniem całego mojego życia. Szyderstwo przyrody z bogactw pyszałków i wiedzy zarozumialców jest doprawdy ogromne; na okrucieństwo jej wyroku zasłużyliśmy w zupełności!

Suworyn pogrążony w rozpaczliwem zamyśleniu, nie przerywał Edmei. Kochał ją ogromnie. Ogarnęła go też ogromna litość. Współczuł z tem, co się dziać musiało w duszy tej nieszczęśliwej istoty. Rozumiał, że jej cierpienie nie mogło znaleść innego wyrazu, jak tylko ten, który słyszał.

Rozumował nawet Suworyn, że lepiej jest, iż Edmea wybucha tak gwałtownie, niż gdyby miała trawić się w sobie i w tajemnicy przed nim myśleć nad krokami, któreby mogły być okropne w skutkach.

To też przestraszył się, widząc, że Edmea nagle zapanowała nad sobą, usiadła zwolna na szezlągu i spojrzała przed siebie wzrokiem surowym jeszcze, ale spokojnym i poważnym. Był to jednak tylko naturalny skutek spokojnego i pełnego godności zachowania się księcia, które obudziło w Edmei pewne współczucie. Głos Edmei pozbawiony był już pierwotnej goryczy, gdy po krótkiem milczeniu, rzekła nareszcie:

— Zdaje mi się książę, że miałam straszny sen i że wracam z kraju szaleństw, ażeby obudzić się do najstraszniejszej rzeczywistości. Budzę się jednak z tem przeświadczeniem, że pieniądze są nieprzyjaciółmi szczęścia! I cóż ze mnie uczyniło to złoto, w które wierzyłam! — Z szczęśliwej, kochanej i kochającej żony, która niebawem miała zostać matką, uczyniło istotę bezimienną, bez przeszłości, bez prawa do egzystencji; z mojego męża zaś dziś uczyniło złoto pozornego wdowca, który jutro może mimowiednie popełnić bigamję. Dziecko, które przyjdzie za kilka miesięcy na świat, dziecko ślubne, wskutek złowrogiej działalności złota, stanie się według praw bękartem bez ojca! Dzięki temu złotu dalej, ja i pan staliśmy się zbrodniarzami, których czeka więzienie.

Książę złamany słuchał bez słowa odpowiedzi. Nie miał on jeszcze odwagi zastanowić się na zimno nad nowem położeniem, wytworzonem przez bliskie macierzyństwo Edmei. On, który jeszcze tego wieczora marzył o nocy, pełnej rozkoszy miłosnych, był ogłuszony ciosem, jaki nagle spadł na niego. Dotychczas w życiu miał Suworyn wiarę jedynie we wszechpotęgę złota. Obecnie, życie zmuszało go uznać, że potęga pieniędzy stawała się bezsilną wobec wszechmocy przyrody i wyższych sił, rządzących światem.

Głos Edmei miękł coraz więcej, a w oczach poczęły się pojawiać coraz łagodniejsze blaski.

— Winą twoją jest, mój książę — rzekła — że kochałeś mnie namiętnie i że chciałeś miłość moją kupić morzem złota! Taką winę zaś kobieta przebacza najłatwiej. To też właściwie ja nie ciebie nienawidzę, książę! Nie! Ja nienawidzę twoich pieniędzy. Złoto twoje jest ohydne, wstrętne, zabójcze!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czang-kia-wan zjednoczone wojska posunęły się o 10 mil na wschód od Pekinu. Chińczycy zebrali przed miastem znaczną armję, ale pospieszny atak wywołał w ich szeregach zamieszanie, poczem cofnęli się do Tung-czu. Po przeszło godzinnem ostrzeliwaniu uciekli Chińczycy w kierunku Pekinu. W odległości 8 mil od Pekinu zajął nieprzyjaciel nową pozycję, ale kawalerja zjednoczonych wojsk zaraz go rozbiła i ścigała bez przerwy aż do wschodnich murów Pekinu. Tu biwakowali zjednoczeni przez noc. Władze pekińskie prosiły o rozmowę i przyrzekły wydać obcych posłów, jeżeli zjednoczeni porzucą plan zaatakowania miasta. Cesarzowa i wielu urzędników uciekło z miasta już przed 8 dniami.

Nie wchodząc w pertraktacje z Chińczykami, sprzymierzeni szybkim marszem podeszli pod same mury stolicy i po jednodniowej walce zajęli i uratowali poselstwa.

Z poselstwa austrjackiego pozostały tylko gruzy. Dnia 8 lipca zginął kapitan Thoman od granatu. Marynarze: Dettan Józef, Bandurina Marek, Tavagna Alfred zginęli; kadet okrętowy Boyneburg, marynarze Paweł Triscoli i Marin odnieśli ciężkie rany; porucznicy Winterhalder, Kollar, sekretarz poselstwa Rosthorn i marynarze: Petrovac, Bernardis, Tatburus, Stiglic są lekko ranni. Pani Rosthorn pielęgnowała chorych. Wszyscy Austrjacy znajdują się w poselstwie francuskiem; zaopatrzeni byli w żywność na pięć tygodni.

W Pekinie niema obecnie żadnego rządu, albowiem książę Tuan, cesarzowa, razem z armją Li-Ping-Henga opuścili Pekin dzień przed zajęciem go przez mocarstwa sprzymierzone. Według doniesień „New-York-Heralda“, Chińczycy, z ks. Tuanem na czele, maszerują na Niuczwang. Do stolicy weszli tylko Japończycy, Anglicy, Francuzi, Amerykanie i Rosjanie, podczas gdy Niemcy, Austrjacy i Włosi pozostali w Tien-tsinie. O pertraktacjach nie może być obecnie mowy wobec ucieczki cesarzowej-wdowy, która schroniła się do dawnej stolicy Chin, Siangfu. Jest to jedno z największych miast w prowincji Szensi, leży o 1000 klm. od Pekinu, w samem centrum państwa niebieskiego. Ludność miasta składa się z Tybetańczyków, Mongołów, Tatarów i Mahometan. W mieście tem znajduje się olbrzymia statua Buddy i najstarsza pamiątka chrześcijańskiej działalności misyjnej z r. 781, wyryta przez misjonarzy nestorjańskich.

W Mandżurji akcja wojenna nie ustaje. Rosyjski sztab jeneralny otrzymał następujące wiadomości: Wiceadmirał Aleksiejew nadesłał do ministerstwa wojny następującą depeszę, datowaną z 13 b. m.:

Wczoraj jen. Fleischer zdobył Haiczen. W walce brały udział pułki strzelców 11, część 1 i 3, dwie kompanje i dwa szwadrony straży ochronnej z czterema moździerzami. Wymarsz rozpoczął się 10 b. m. z Dasziciao w trzech kolumnach. Nieprzyjaciel zajął stanowisko, położone 7 wiorst na północ od Dasziciao, i straciwszy po krótkiej walce 100 do 150 ludzi, cofnął się. Następnego dnia stracił nieprzyjaciel 300 do 400 ludzi, 4 działa i jeden sztandar.

Dnia 12 b. m. wojska chińskie opuściły o świcie wzgórza wkoło miasta Haiczen i samo miasto. Straty w ludziach nie są jeszcze znane, gdyż wojsko jen. Fleischera ściga nieprzyjaciela. Pięciu żołnierzy dostało porażenia słonecznego. Chińczycy liczyli 4000 wojska regularnego, 1000 bokserów i 8 dział; cofnęli się w kierunku Aissandrian.

Jenerał Grodekow telegrafuje pod datą 17 b. m. z Chabarowska: Jenerał Rennenkampf donosi z wąwozu Chingan, że Rosjanie zajęli wąwóz po zaciętej walce. Nieprzyjaciel poniósł porażkę, ponieważ wojska rosyjskie obeszły w nocy jego skrzydło i tyły. Straty po stronie rosyjskiej dotychczas nieznane. Trzech oficerów zginęło. Między zdobytemi działami znajdują się cztery 67-milimetrowe działa Kruppa.

Cesarz rosyjski wysłał do jen. Leniewicza, który zdobył Pekin, depeszę gratulacyjną i nadał mu order św. Jerzego trzeciej klasy.

Z Szanghaju donosi Biuro Reutera, że mocarstwa zgodziły się już co do akcji w Szanghaju. Admirałowie flot, stojących pod Szanghajem, mają działać wspólnie przy pilnowaniu chińskiej floty na Jangtsekiangu, nie zaś, żeby angielski admirał działał w tym względzie na własną rękę.

Hr. Waldersee wyjeżdża pojutrze z Neapolu do Chin. W sobotę przyjął cesarz Wilhelm feldmarszałka i jego sztab na audjencji i wypowiedział z tej okazji następującą mowę: Żegnam panów w chwili ich odjazdu z ojczyzny i winszuję wam, że wybrano was, byście mogli w sztabie naszego doświadczonego feldmarszałka, hr. Waldersee, odbyć kampanję chińską.

Kochany Waldersee! Wyrażam Panu moje gratulacje, że mogę do pana przemawiać, jako do wodza zjednoczonej armji cywilizowanego świata. Wielkie ma znaczenie fakt, że pańskie mianowanie nastąpiło na życzenie i z inicjatywy Jego Ces. Mości Wszech Rosji, potężnego władcy znacznych krain azjatyckich. Znowu okazuje się, jak ściśle są złączone dawne tradycje wojskowe obu mocarstw. Czuję tem większą radość, że z inicjatywy Jego Ces. Mości wszystkie mocarstwa powierzyły panu dowództwo swych wojsk.

Panowie, jako pruscy oficerowie, powinniście być przejęci wdzięcznością i dumą z powodu zadania, jakie panom przypadło w udziale, gdyż w tem zawarte jest jednomyślne uznanie dla naszego całego życia i działalności wojskowej, dla wojskowego systemu i dla wykształcenia naszych jenerałów i oficerów. Jako oznakę pańskiej godności, wręczam panu dziś buławę marszałka polnego i spodziewając się, że pan będziesz ją dzierżył z dawną świeżością, z pewnością, która pana zawsze w poważnych chwilach cechowała i z poparciem Opatrzności, bez której pomocy nawet najlepszy żołnierz nic nie może zdziałać.

Kończę życzeniem, aby panu było danem spełnić zadanie, jakiekolwiek ono będzie, szybkie czy powolne, krwawe czy bezkrwawe — tak, jak sobie życzysz i chcesz, a jak tego pragniemy bez wyjątku my wszyscy, którzy powierzyliśmy panu nasze wojska. W interesie zaś mego państwa życzę, żeby nasza wspólna wyprawa była silną poręką wzajemnego uznania dla broni, tak samo, jak Jego ces. Mość cesarz Rosji usiłował je wzbudzić zeszłego roku na innem polu. Co nam nie może być danem w pokoju, to może się uda teraz osiągnąć z bronią w ręku“.

Feldmarszałek hr. Waldersee odpowiedział na mowę cesarza Wilhelma następującymi słowami: „Dziękuję Waszej ces. Mości za okazaną mi łaskę. Szereg lat, spędzonych pod rozkazami W. ces. Mości jest równie długim, jak szereg odznaczeń, któremi jestem zaszczycony, a które są dowodem ufności Najjaśn. Pana. Wasza ces. Mość zamianował mnie najwyższym członkiem wojskowej hierarchji. Jedno tylko nie było mi danem dawniej, abym mógł moją wdzięczność przemienić w czyn. To udało mi się teraz i to mogę spełnić, jest dla mnie szczęściem. Wasza ces. Mość raczył mi udzielić zewnętrznej oznaki władzy i w ten sposób podniósł w znacznej mierze moją powagę. Proszę przyjąć najłaskawiej zapewnienie, że jak długo będę mógł tę buławę w mem ręku utrzymać, tak długo moje usta nie wydadzą rozkazu do odwrotu. Proszę wierzyć, że mówię to także w imieniu mego doskonałego sztabu, gdyż wszyscy ci panowie są jednomyślnie ze mną gotowi oddać ostatnią kroplę krwi za Waszą ces. Mość, i za cześć Niemiec“.

Jak już donieśliśmy, cesarz austrjacki złożył telegraficznie gratulacje Wilhelmowi i hrabiemu Walderseemu z powodu objęcia komendy w Chinach przez niemieckiego jenerała. W sobotę odbył się w Kassel obiad galowy, na którym cesarz Wilhelm podziękował za tę depeszę cesarzowi Franciszkowi, wznosząc toast na jego cześć do rąk ambasadora austro-węgierskiego Szögyeny'ego. Toast brzmiał, jak następuje: „Wznosząc dziś mój kielich na pomyślność Jego ces. Mości cesarza Franciszka Józefa, proszę Waszą Ekscelencję, abyś był jeszcze raz tłomaczem mej wdzięczności za słowa, które Jego ces. Mość raczył do mnie i do feldmarszałka hr. Waldersee zwrócić przy sposobności objęcia przez niego komendy. Towarzyszące mu życzenia Jego ces. Mości sprowadzą z pewnością błogosławieństwo Boże. — Wznoszę z pełnem sercem kielich na pomyślność sprzymierzeńca i przyjaciela naszego kraju“. Po tym toaście odegrała kapela hymn austrjacki.

W berlińskich kołach miarodajnych zaczynają już krążyć pogłoski, że koncert mocarstw lada chwila rozpaść się może. Koła rządowe mają powody do przypuszczania, że Japonja wnet wystąpi ze swymi planami koreańskimi; zapewniają prócz tego, że kilka mocarstw zamierza odstąpić od walki, tak, że o wspólnej akcji nie może być mowy. Rywalizacja Francji i Anglji o Szanghaj łatwo doprowadzi do konfliktu.

Wprost odrębną wieść przynosi „Times“ z Szanghaju: Chiński poseł w Tokio telegrafował do Li-Hung Czanga, że japoński rząd jest skłonny do interwencji na rzecz cesarzowej-wdowy i cesarza, ale jest zdecydowanym przeszkodzić ucieczce czteru głównie odpowiedzialnych za ostatnie zajścia urzędników, a mianowicie: ks. Tuan, Kangyi, Hsue-tung i Czaa-sucziao.

Szanghajski poseł rosyjski prowadzi ożywioną wymianę korespondencji z Li-Hung-Czangiem. Według wiadomości z wiarogodnego źródła chińskiego, otrzymał Li-Hung-Czang od rządu cesarskiego polecenie, aby za pośrednictwem chińskiego posła w Petersburgu się dowiedział, czy Rosja jest skłonną pomódz Chinom do pokojowego załatwienia sprawy i czy dalej Rosja chce dać zapewnienie, że nie zamierza zaanektować jakiejś części Mandżurji. W razie przychylnej odpowiedzi ma wicekról natychmiast rozpocząć rokowania. Równocześnie polecono wojskowemu gubernatorowi Mandżurji, aby wstrzymał kroki nieprzyjacielskie.

Rząd amerykański zaznacza już półurzędownie, że wojska amerykańskie opuszczą wnet Chiny a w pertraktacjach rząd amerykański chronić będzie terytorjalnej i administracyjnej jedności Chin.

Z ZIEM POLSKICH.

Germanizacja głuchoniemych!! — Połów socjalistów w mętnej wodzie. — „Obrona czynna“ w Warszawie.

„Kurjer Poznański“ donosi o nowem, iście zwierzęcem, zarządzeniu pruskiego ministra Studta. Jak wiadomo, w całem Księstwie Poznańskiem z początkiem nowego roku szkolnego zaprowadzony zostaje wykład religji w języku niemieckim. Protest arcybiskupa Stablewskiego pozostał do tej pory bez odpowiedzi; treść odpowiedzi, jaka prawdopodobnie udzielona zostanie, podała jednak już „Kölnische Zeitung“, jak to w jednym z poprzednich numerów donosiliśmy.

Do jakiego stopnia posuwa się pruski rząd w walce nietylko ze słowem polskiem, ale już nawet z polską myślą, świadczy ohydny, do Boga o pomstę wołający rozkaz, który otrzymał dyrektor poznańskiego zakładu dla głuchoniemych, Radomski. Reskrypt ministra Studta nakazuje dyrekcji zakładu, aby odtąd uczniowie głuchoniemi pobierali naukę we wszystkich przedmiotach, a więc także i religji, wyłącznie w języku niemieckim. Polski język, nawet jako przedmiot nauki, ma być skreślony z planu lekcji. Okrutny ten reskrypt Studta pozostanie po wieczne czasy haniebnym pomnikiem ostatecznego zbydlęcenia, do jakiego posuwają się ministrowie krzyżaccy.

„Kurjer Poznański“, donosząc o tym strasznym pomyśle rządu cesarza Wilhelma, pisze co następuje:

„Nowe to rozporządzenie powiększy niedolę i tak już nieszczęśliwych istot. Wystawmy sobie przykre położenie rodziców i krewnych, którzy nie będą, jak dotąd, mogli się w ojczystym swym języku porozumiewać z nieszczęśliwymi głuchoniemymi. Przed kilku laty słyszeliśmy z ust p. dyrektora Radomskiego tłomaczenie, dlaczego jego głuchoniemi wychowańcy w polskim języku otrzymują naukę. Pan ten oświadczył, że wykształcenie dziecka polskich rodziców li tylko w niemieckim języku, nie miałoby dla rodziny tegoż żadnej wartości. Jest to wyraźne oświadczenie, iż zakład taki zostawiłby dziecko w tym samym stanie kalectwa; dziecko takie pozostałoby bowiem dla swych rodziców nadal głuchoniemem. Tymczasem biedne te istoty mają się nawet modlić i spowiadać po niemiecku. Nowy ten krok świadczy dosadnie o stopniu zaciętości wobec wszystkiego, co polskie. Żądza germanizacyjna nie dozwala nawet nieszczęścia uszanować i wraca do pogaństwa. Czy w takich warunkach będą rodzice Polacy nadal oddawali swe głuchonieme dzieci na wychowanie do zakładu, który ma wyraźnie tendencję germanizacyjną?“

Socjaliści poznańscy postanowili skorzystać z pomocy, jakiej im udziela minister wyznań i oświaty Studt. Zwołali oni zgromadzenie, na którem obok innych spraw, postawili także jako przedmiot dyskusji najnowsze reskrypty germanizacyjne, aby pod tym pretekstem, jak się słusznie pisma poznańskie wyrażają, złowić dla siebie wzburzone umysły.

Czytamy o tem zgromadzeniu w katolickiej „Germanji“, jednem z tych uczciwszych pism niemieckich, które dają wyraz oburzeniu z powodu pomysłów Studta, następujące uwagi:

„Wzburzenie we wszystkich kołach poznańskich z powodu rozporządzenia ministra oświaty jest nadzwyczajne. To okazało się też szczególnie na zebraniu socjalno-demokratycznem, odbytem w środę 15 b. m. Wśród 600 osób obecnych tamże, znajdowało się około 500 Polaków, a socjalni demokraci, którzy w swej bezwzględnej agitacji probują korzystać ze wszystkich błędów społeczeństwa mieszczańskiego, postawili naturalnie, aby zjednać Polaków, także rozporządzenie pana ministra oświaty na porządku obrad. Trzech mowców rozwodziło się nad tem, jeden z nich nazwał religję świętą (sic!) sprawą, której nie można uczyć w obcym języku. Ale wszyscy usiłowali wyłuszczyć obecnym Polakom, że przeciw takim zamachom ministerstwa stanu jedynie i wyłącznie stronnictwo socjalno-demokratyczne udziela ochrony(!!). Przyjęto też rezolucję, potępiającą ostro rozporządzenie. Polacy w tej dzielnicy dotychczas stali całkiem zdala od socjalnej demokracji, ponieważ właśnie lud jest jeszcze szczerze religijnym. Pan minister więc

popiera tem samem pośrednio socjalną demokrację, to największe i najgorsze niebezpieczeństwo, i przez zakaz polskiej nauki religji napędza Polaków temu stronnictwu przewrotu. I to wszystko dzieje się w czasach, w których cesarz ponownie zwraca publicznie i z naciskiem uwagę na utrzymanie religji i jeszcze niedawno oświadczył, że także walki w Chinach prowadzi się w pierwszym rzędzie ku obronie religji chrześcijańskiej".

Prasa poznańska protestuje gwałtownie i wymownie przeciwko uzurpowaniu przez socjalistów prawa do ujmowania się za naszymi narodowymi interesami. Pobudką bo tego kroku socjalistów jest jedynie chęć łowienia ryb w mętnej wodzie i skorzystania z popłochu Publiczność polska przyszła na to zebranie, nie wiedząc, kto je zwołuje: „My Polacy — pisze „Kurjer Poznański" — nie możemy się łączyć z ludźmi przewrotu, że tego właśnie pragnęliby nasi najserdeczniejsi! Prawda, że serce nasze bardzo zbolałe i garnie się tam, gdzie słyszy słowa zachęty i pociechy. Lecz smutno byłoby z nami, gdybyśmy nie gdzieindziej, tylko u socjalistów mieli szukać pociechy i oparcia! Siły moralnej chyba mamy w sobie dosyć, abyśmy jej lub innej potrzebowali szukać u ludzi przewrotu, którzy zresztą nic nam innego nie dają krom pustych frazesów i czczych słówek. Przed socjalizmem chcemy bronić dzieci naszych i dla tego żądamy nauki religji w języku ojczystym, a sami dajemy tymże dzieciom przykład łączenia się z socjalistami na zebraniach! Gdzie logika?!"

Skutki działalności rozwijanej w Królestwie przez socjalistów, nie dają długo na siebie czekać. Socjalistyczne pisma donoszą właśnie, iż niedawno, z okazji pogrzebu pewnego robotnika odbyła się na cmentarzu manifestacja z odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru". Policja zrazu niewidzialna, otoczyła cmentarz „Na Brudnie", gdzie odbywał się pogrzeb i zaprowadziła manifestantów do ratusza, gdzie większa część ich do dnia dzisiejszego pozostaje w więzieniu.

Pomijając już nawet profanację cmentarza ohydnym „Czerwonym Sztandarem", bezcelowość i dzieciń每stwo widniejące z takich „demonstracyj", daje smutne świadectwo socjalistycznemu rozumowi. Wielcy demonstranci nie znają nawet zwykłej taktyki policji rosyjskiej i wydają na pastwę kozackich nahajek nietylko uczestników bezsensownych manifestacyj, lecz i masę osób, które przypadkiem znajdują się na cmentarzu podczas głupich socjalistycznych wybryków. I to się zwie „obroną czynną", pracą nad „uświadomieniem" społeczeństwa! Ciekawi jesteśmy czy między aresztowanymi znajdują się także ci, którzy zaaranżowali tę szopkę, podżegacze i agitatorzy?... Żelazna sieć bagnetów i nahajek, w którą wpadają demonstranci, ma jakieś tylko dla przywódców „ruchu" widzialne dziury, któremi te „grube ryby" socjalistycznego morza wydostają się na wolność. Niech ślepy tłum idzie na śmierć, oni wolą **ż y ć** dla idei!...

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Bernarda, opata i Samuela, proroka; we wtorek Joanny Franciszki Fremiot; w środę Symforjana, męczennika i Tymoteusza.

Kalendarz myśliwski. Od 15 sierpnia wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), przepiórki, kuropatwy, bażanty, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, tak samo raka zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o godz. 4 minut 39, zachód przypada o godz. 6 minut 48; długość dnia godzin 14 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 20 sierpnia o godzinie 7-mej rano barometr 744 6, termometr + 18 6, wilgotność 78%, wiatr zachodni. 2.

Składki na Jasną Górę. Wraz z ofiarą na Jasną Górę, otrzymujemy następujące pismo: „Jak strażnica odwieczna chrześcijańska i narodowa stoi klasztor OO. Paulinów w Częstochowie na górze, na mil kilka widoczny w okolicy, zda się w obłokach zawieszony. Kto był choć raz w życiu na Jasnej Górze, komu chociaż raz w życiu dozwolonem było modlić się u stóp Królowej naszej, kto choć raz w życiu widział przyjście kompanji do świętego miejsca, ten o tem nie wspomni bez łkania w duszy i w sercu. Idą ludzie, idą, jak jasne polne kwiaty w świtki, sukmany i jaskrawe wełniaki odziani, z wsi dalekich hen z Litwy aż, i z ruskich krajów; z miast odległych w białe welony osłonięci, i niosą modlitwę szczerą, serca czyste i grosz krwawym potem oblany pracy znojnej, idą a idą z wszystkich stron Polski i jak łan ścięty kosą żeńca, kładą się krzyżem przed murami kościoła. A Ona, ta Pani święta, Matka nasza, Królowa polska, czeka na ten Boży lud rada i miłościwa. Łkanie i płacz głośny ją wita: „o Pani, Pani nasza, nie opuszczaj nas!" Tu starzec o kuli się wlecze, tu dziewczę sparaliżowane od urodzenia, tu matka płacze nad niedolą dzieci, a Ona wszystkich pocieszy, wszystkich błogosławi. Dla Niej nie pan to i nie chłop, jeno dzieci same, dzieci kochane choć grzeszne, nikt nie odejdzie bez pociechy, nikt kto ją szczerze prosi.

Przetrwała tak wieki całe i wieki trwać będzie, wielka i nieśmiertelna! Mówią ludzie, że bohaterów tylko na wojnie widzieć można. Mylne to zdanie. Oto Pani nasza, chcąc może doświadczyć lud swój, zesłała nam pożar. Buchały kłęby dymu, jak z krateru wulkanu ziało ogniem. I rzucił się lud, polski lud na ratunek, nie pomnąc zmęczenia drogą daleką i osłabienia postem nie czując, i jak ongi od szwedzkich kul padali teraz ludzie od żaru. Po nich szli inni, nie bacząc na śmierć, na okaleczenie. Szli w bój zacięty z nieprzyjacielem rozszalałym żywiołem ognia. I ocalała kaplica i trwać będzie wieki całe, jako dowód wiary naszej gorącej. Jeszcze w niej błogosławić będzie nie jeden raz Królowa Polska narodowi swojemu godłem swobody i wolności narodów, który zawsze Jej wiernym ludem się mienił. I popłyną obfite składki na postawienie nowej wieży, w miejsce tej co nie oparłszy się niszczącemu żywiołowi ognia, runęła, i popłyną ofiary, a nowa wieża bijąc w obłoki, świadczyć będzie, że byliśmy, jesteśmy i będziemy wierny, chrześcijańskim, polskim narodem!

Zatem niechże składki na klasztor raźnie i hojnie płyną".

Szanowna Redakcjo! Prosiłbym o nieodmówienie mi miejsca w piśmie swem, które zawsze tak dzielnie występuje w sprawach publicznych, dotyczących naszego miasta, na zrobienie małej uwagi w okoliczności ważnej, jak sądzę. Od kilku dni mianowicie widzimy po ulicach leżące słupy żelazne, które mają służyć do utrzymywania przewodów przyszłego tramwaju elektrycznego. Na ulicy Basztowej słupy te już nawet zostały ustawione. Otóż nie ulega chyba wątpliwości, że słupy te są tak niezgrabne, tak zwłaszcza niepotrzebnie grube, że gdyby one pozostały, oszpeciłyby niezmiernie ulice, przez które tramwaj przechodzić będzie, przedewszystkiem zaś nasz piękny rynek. Krakowowi chyba zależeć musi na utrzymaniu swego charakterystycznego wyglądu miasta starego, który ściąga coraz liczniejszych obcych turystów. Znam wiele miast, w których są tramwaje elektryczne, w żadnem jednak tak rażąco niezgrabnych i grubych słupów nie widziałem. Rzeczą przedsiębiorstwa tramwajowego byłoby słupy te zastąpić innymi, które, oddając te same usługi — nie raziłyby tak bardzo zmysłu estetycznego. Opinja publiczna która przed kilku laty nie dopuściła do projektowanego podwyższenia Bramy Florjańskiej i również dla tramwaju proponowanego słynnego „obrócenia" kościoła św. Idziego (!) powinna sprzeciwić się i temu nowemu zamachowi towarzystwa tramwajowego na charakterystyczny wygląd naszego miasta. Gdy słupy już staną, będzie może zapóźno radzić, a przecież wtedy przekonają się wszyscy, jak taka, na pozór błaha rzecz, może rynek oszpecić. A więc videat p. Friedlein i Rada miejska..." Stary prenumerator.

Z innej znów strony zwracają naszą uwagę, iż jeden ze słupów umieszczony został niemal wprost głównych drzwi świątyni Marjackiej i stoi na samej osi głównego wejścia do kościoła. Nasze budownictwo miejskie chyba nie ma oczu, bo słup w tem miejscu jest przeszkodą dla wszelkiego dojazdu do tej najpiękniejszej świątyni. Można wybaczyć p. Launerowi przy ulicy Florjańskiej, że zamiast nikłej rozetki na murze swego domu woli, żeby mu słup zasłaniał sklep i szpecił cały budynek, to już rzecz jego własnego gustu, ale portal kościoła Marjackiego powinien mieć dojazd otwarty, aby książę Biskup, lub inni dostojnicy nie potrzebowali go okrążać celem dostania się do świątyni.

Żydzi — a wojskowość. Przez ostatnie dwie niedziele, oraz w środę, w uroczyste święto „Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji" wstrętny, usmarowarowany żyd z dwoma żydziakami najswobodniej wykonuje roboty ciesielskie i blacharskie na... c. i k. zabudowaniach.

I tak na forcie 4 a) za rogatką warszawską, tuż przy gościńcu przez wszystkie wyżej wspomniane święta naprawia żyd z dwoma żydkami dach i tłucze się jak Marek po piekle. Rąbie, przybija, gotuje w kotle smołę, smaruje, ciesząc się przytem, że święta nasze bezkarnie bezcześci.

Również i przy placu ćwiczeń pionierskich kontynuowali w środę, w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji synowie Izraela swe roboty na dachach postawionych tam trzech t. zw. szpitali polnych.

Potwierdzić to może cała 7 i 8 kompanja 13-go p. p., która umieszczona jest w forcie 4 a).

Podobno cesarz Wilhelm zaproponował artyście-malarzowi, Wojciechowi Kossakowi, aby przy sztabie jenerała feldmarszałka, hr. Waldersee, udał się do Chin. P. Kossak będzie zbierał na miejscu szkice do obrazów, mających przedstawiać tryumfy oręża niemieckiego w chińskiej kruejacie. Nie wątpimy, iż ta wyprawa artystyczna okryje naród polski nową chwałą, żałować jednak w interesie sztuki wypada, że sam cesarz Wilhelm nie udał się na pole walki, zbrojny w... pędzel, aby ze znanym już ogólnie talentem odtworzyć ważniejsze chwile z inscenizowanej przez siebie wyprawy krzyżowej. Modły o pomyślność oręża mogłyby być na ten czas powierzone komu innemu...

Orgje żydowskie. Z Ropczyc piszą nam: Hersch Wahrhaft, kupiec bławatny, zbankrutowawszy w uczciwy sposób na modnych towarach, założył sobie w samym rynku tuż przy kościele za zezwoleniem sławetnego magistratu interes, zwany powszechnie wyszynkiem różnych trunków, gdzie preparowaną chemicznie wódką, koniczaną herbatą i rumem rozpija i wyzyskuje biedniejszą ludność. Formalne orgje nocne dzieją się w jego szynku; bójki, zapijania smutku i zbytniej radości są zwykłym porządkiem dziennym, a szanowny magistrat, uosobiony obecnie w osobie żydka propinatora, jako wiceburmistrza, nie widzi wcale tych karygodnych zdrożności żydowskich i nowoczesnej kultury pejsatego ludu.

Wczoraj została otwarta w Warszawie wystawa kurtyny, namalowanej przez Siemiradzkiego dla teatru miejskiego we Lwowie.

Pijawka. Trybunał karny w Stanisławowie skazał lichwiarza żyda, Hersza Bergwerka z Łańczyna na 3 miesiące więzienia i 500 k. grzywny.

Policja aresztowała Gustawa Braunera, żyda z Królestwa, który trudnił się wyłudzaniem pieniędzy u żydowskich rabinów.

Profanacja. Żyd Korngold ma w Podgórzu przy ul. Czarneckiego, fabrykę medalików z wizerunkiem N. Marji P. i stosownym napisem. Jeden egzemplarz iakiego medalika złożono w naszej redakcji. Czy nie ma sposobu na zapobieżenie takiemu bezczeszczeniu najświętszych uczuć ludności katolickiej?

Nowa defraudacja. Z Mielca piszą nam: Tutejszy poczmistrz Gutterer wyjechał w dniu 6 b. m. z naszego miasta, udając się, jak twierdził do Krakowa w prywatnym interesie. Gdy od wyjazdu jego upłynął spory przeciąg czasu, poczęto się na poczcie niepokoić i uwiadomiono dyrekcję poczt i telegrafów o tem, co zaszło. Komisarz p. Bieńczewski przysłany na rewizję urzędu pocztowego, odkrył w kasie brak 54.000 koron. Nie ulega jednak wątpliwości, iż ta kwota znacznie jeszcze wzrośnie, gdyż Gutterer musiał prowadzić także karygodne manipulacje z przekazami i pocztową kasą oszczędności, które będą mogły być skonstatowane dopiero później.

Wiadomość o tem wywołała w całem mieście ogromną konsternację, bo Gutterer był znany w kołach tutejszej inteligencji, a osobę jego otaczała ogólna sympatja. Obecny defraudant przybył do Mielca jako ekspedytor pocztowy, pilną służbą zyskał sobie zaufanie ówczesnego poczmistrza p. Fuchsa, i ożenił się z jego córką. To też gdy ś. p. Fuchs umarł, poczta dostała się Guttererowi, który miał z niej około 4.000 złr. rocznego dochodu. Wcale niewystawne życie prowadzone przez defraudanta nie dawało żadnego pola do podejrzeń, to też wieścią o sprzeniewierzeniu zostali wszyscy formalnie zaskoczeni.

Zbiegły pozostawił nieletnie dzieci osierocone w zeszłym roku przez matkę. Dom i kilkanaście morgów gruntu, jakie posiadał w Mielcu są dla nich zabezpieczone, to też niema widoku na pokrycie niedoboru z tego źródła.

Za Guttererem rozesłano listy gończe z fotografjami do Bremy i Hamburga, gdyż istnieje podejrzenie, iż uciekł do Ameryki. Liczył dopiero 32 lat.

Żyd zabójcą. W Toporowie przyszedł do zamożnego i ogólnie poważanego gospodarza Tymka Kowalczuka rzeźnik żydowski Simche Schapira i rozpoczął z nim kłótnię o rzekomo obiecaną mu przez Kowalczuka grządkę chmielu. Przyszło do sprzeczki, w czasie której Schapira, rzuciwszy się na przeciwnika, zadał mu nożem rzeźnickim 3 rany w brzuch, z których jedna jest śmiertelna. Żonę Kowalczuka, która przybiegła na ratunek, uderzył Schapira drągiem w

głowę i niebezpiecznie poranił.

Kowalczuka odniesiono do szpitala w beznadziejnym stanie, a Schapira, po usiłowanej ucieczce, został schwytany przez żandarmerję.

Charakterystycznem jest, iż żydzi toporowscy ofiarowali Kowalczukowi 200 złr., pod warunkiem, iż zezna w sądzie jakoby sam się poranił kosą, a kahał rozpisał składki na rodzinę Schapiry.

Rozprawa karna przeciwko Ertnerowi, inspektorowi policji w Samborze, o torturowanie więźniów, rozpoczęła się dziś zrana przed trybunałem karnym samborskim.

Mecenas dr Ludwik Szalay powrócił w sobotę z Paryża.

† **Jakób Binder**, radca rachunkowy sądu krajowego wyższego w Krakowie, przeżywszy lat 39, zmarł w Krakowie dnia 18 b. m.

† **Andrzej Krysta**, emerytowany sekretarz starostwa, przeżywszy lat 84, zmarł w Podgórzu dnia 17 b. m.

Kierownik wydziału dla spraw szkolnych i wyznaniowych radca Magistratu p. Adolf Buczkowski i sekretarz Rady miasta Krakowa dr Jan Nowicki powrócili z urlopu. — W zeszłym tygodniu rozpoczął urlop kierownik wydziału przemysłowego radca Magistratu dr Alfred Schlichting.

Hojny dar Dnia 17 b. m zwiedził wystawę darów jubileuszowych Uniw. Jagiellońskiego p. Józef Lipkowski, inżynier z Paryża i złożył tytułem wstępu na wystawę 100 kor. na rzecz Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nadto zakupił pan Lipkowski w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy 20 egzemplarzy poezyj Jastronia za 40 kor. (Autor ten w Paryżu zamieszkały, darował mianowicie Towarzystwu Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego 600 egzemplarzy tego dzieła, które Towarzystwo Wzajemnej Pomocy po 2 koron za egzemplarz sprzedaje).

Za ten hojny dar, pamięć i życzliwość okazaną naszemu Towarzystwu składa niniejszem zarząd Towarzystwa publiczne podziękowanie.

Zarząd Tow. Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Mianowania. Szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, Julj. Sagasser, przeszedł na emeryturę; radca ministerjalny Eman Swoboda mianowany szefem sekcyjnym w ministerstwie praw wewnętrznych.

Z Koła mieszczańskiego. W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie starszych cechu w sprawie Zjazdu rękodzielników w Pradze. Na posiedzeniu obecnych było 20 starszych cechu i 12 zastępców oraz wydziałowych. Po zagajeniu zebrania przez p. Kosobuckiego, prezesa „Koła mieszczańskiego“ i po odczytaniu protokołu z ostatniego przez p. Stankiewicza, sekretarz p. A. Szufa postawił wniosek, by centralny komitet dla Zjazdu rękodzielniczego w Pradze wysłał do wszystkich miast w Galicji odezwy z projektem zmiany ustawy przemysłowej. Wniosek ten uchwalono.

Również uchwalono przyjąć delegatów czeskich rękodzielników w dniu 26 sierpnia oraz odbyć w tymże dniu posiedzenie w sali Koła mieszczańskiego. P. Adam Staszczyk stawia wniosek, aby zamożniejsze cechy wysłały swoich delegatów do Pragi, mniej zaś zamożne, żeby były reprezentowane przez wspólnych delegatów. Tosamo tyczyć się ma wszystkich cechów w Galicji tak związkowych jak i samoistnych. O wyborze delegatów każdy cech zawiadomić ma centralny komitet w Kole mieszczańskiem. P. Korneoki kładzie nacisk na to, żeby rezolucje i uchwały wiecu wysłane zostały do wszystkich cechów w Galicji i podpisane przez wszystkich członków cechów a następnie w formie petycji doręczone posłom do Rady państwa.

P. Adam Staszczyk przedkłada nic nieznaczące papiery, odezwy i sprawozdania, nadesłane starszym cechów przez Z. Mikołajskiego, oraz stawia wniosek, aby wszystkie cechy zignorowały podobnież owe papierki i dały przez to wyraz, że się z owem indywiduum nie solidaryzują i nic wspólnego z nim nie mają, ani mieć nie chcą. P. Staszczyk zwraca dalej uwagę zebranych, że inaczej gotów „doktór“ Mikołajski żądać od cechów zwrotu kosztów za owe rzekome dokumenty i odezwy, wkońcu stawia p. Staszczyk wniosek, aby tę uchwałę starszych cechu ogłosić w pismach i wezwać samozwańczego organizatora jakowychś konwentyklów, żeby się już ze swemi odezwami nikomu nie narzucał.

Wniosek p. Staszczyka jednogłośnie i wśród oklasków uchwalono.

P. Feliks Kuczyński zapytuje, co należy zrobić z piśmidełkiem „Mieszczanin“, które kompromituje uczciwe mieszczaństwo a rękodzielnikom przynosi znaczną moralną szkodę. W dyskusji zabierali głos pp. starsi cechów Przybylski i Kramarczyk, który wyraża zdanie, że zajmowanie się tak nikczemnem piśmidłem ubliża powadze zgromadzenia. Wniosek p. Kuczyńskiego uchwalono. Uchwalono następnie wysłać deputacyę do p. Prezydenta, by przy rozdzielaniu zapomóg dla podupadłych rękodzielników, 6000 koron przyznanych przez gminę m. Krakowa w celu uczczenia 70-cioletniego jubileuszu Najjaś. Pana, zechciał zażądać współdziałania cechów.

Iluminacja, która w sobotę zakończyła uroczystość święta cesarskiego w Krakowie, wypadła ze wszechmiar świetnie. Najwspanialej oświetlone były: Brama Florjańska zarówno od strony ulicy Florjańskieji jak i od strony Kleparza, gdzie widniały cyfry 1830 i 1900. Trudnej pracy umocowania lampek, połączonej nawet z pewnem niebezpieczeństwem dokonali dzielni strażacy miejscy. Rondel przedstawiał się również bardzo pięknie i malowniczo, a iluminacja Sukiennic przyniosła zaszczyt naszemu ekonomatowi miejskiemu, który w swej pracy złożył dowód niemałego doświadczenia w wykonywaniu artystycznych pomysłów. Wieża ratuszowa i Magistrat wyglądały również bardzo pięknie. Z prywatnych dekoracyj wyróżniały się szczególnie wystawy w handlu Hawełki, u p. Rajala i p. Freegowej pod arkadami Sukiennic.

Wystawa adresów i darów jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego otwartą będzie nadal codziennie od 2—5 po południu, w niedzielę i święta wyłącznie od 11—1 w południe.

Wycieczka kolarska do Dubia w niedzielę przy pięknej pogodzie zgromadziła około 30 osób; z tego 12 kolarzy przyjechało w mundurach oddziału, inne osoby zaś koleją do Rudawy a następie wózkami do Dubia. Wszystkich podejmowała gościnnie p. Ludwikowa Skarowa, żona I. kapitana oddziału. Następnie odbyła się piesza wycieczka do lasu i pstrągarni.

Odezwa. „Dziewiętnaście powiatów wschodniej Galicji nawiedzone zostały powodzią, która ogromem klęsk stąd wynikłych przewyższa wszystkie, jakie w tych okolicach zapamiętano. Szkody, wyrządzone ludności przez utratę zbiorów na polach i w ogrodach, utratę bydła, przez zniszczenie lub zabranie gruntów i budynków, przenoszą podług dotychczasowych obliczeń sumę przeszło 10 miljonów koron. Niemniej dotkliwą jest szkoda, przez powódź na drogach publicznych zrządzona. Drogi powiatowe i gminne, powstałe z największym wysiłkiem dotkniętych powodzią powiatów i gmin, uległy w znacznej części zniszczeniu. Mosty pouszczone lub zabrane, drogi na wielkich przestrzeniach zniesione, poprzerywane nasypy, uszkodzone zabezpieczenia rzek — tak, że wkłady wielu lat na poprawę komunikacji łożone, zostały od razu zniszczone. Prezesowie Rad powiatowych powodzią dotkniętych powiatów, wobec ogromu nieszczęścia, jakie spadło na nieszczęsną ludność, a w przeświadczeniu swego w takim razie obowiązku zebrali się na dniu 29 lipca b. r. we Lwowie, i wybrali z łona swego Komitet wykonawczy, którego zadaniem jest kierować i wspierać akcję ratunkową. W tym charakterze przeto udajemy się do wszystkich serc szlachetnych w kraju, do instytucyj finansowych i Towarzystw, ażeby zechciały wesprzeć pogrążoną w rozpaczy i zagrożoną nędzą ludność kilkuset gmin szczodremi datkami. Prosimy także całe dziennikarstwo o gorące poparcie akcji ratunkowej. Upraszamy nadsyłać datki pod adresem: Rada powiatowa we Lwowie, ulica Pańska l. 21 lub za pośrednictwem dzienników krajowych, które równocześnie prosimy o przyjmowanie datków i odsyłanie pod wyż wskazanym adresem. Lwów, 15 sierpnia 1900. Komitet wykonawczy: Stanisław Matkowski, Karol hr. Dzieduszycki, Stanisław Pawlikowski, Witołd Niezabitowski, Leonard Wiszniewski“. Stosownie do powyższej odezwy, przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ wszelkie datki na ten piękny i szlachetny cel.

Z Jaworzna piszą do nas: 70-letnia uroczystość urodzin cesarza obchodzona była u nas w sobotę niezwykle wspaniale. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele. Wieczorem była rzęsista iluminacja miasta, pochód weteranów z muzyką na czele przy blasku bengalskich pochodni — a piękny transparent z ogni sztucznych przed kasynem i w końcu efektowne ognie sztuczne za miastem spalone przez p. Michała Mądrzykowskiego, umyślnie z Krakowa sprowadzonego, zakończyły uroczystości.

Inicjatorem był burmistrz miasta i naczelnik weteranów p. F. Szatanek.

Z powodu manewrów wojskowych odbędą się w gimnazjum w Jaśle wpisy uczniów do zakładu na rok 1900/901 dnia 20, 21 i 22 września, egzaminy wstępne do klasy I dnia 19 września, wstępne do klasy II—VIII w dniach od 24 do 29 września, egzaminy poprawcze dnia 18 i 19 września, zaś dla uczniów, którzy mają zamiar przenieść się do innego zakładu, dnia 30 i 31 sierpnia.

Z Muszyny piszą nam: Staraniem tutejszego „Sokoła“, który dzięki bezinteresownej ofiarności posła do Rady państwa p. Znamirowskiego i sprężystej energji naszej inteligencji powołany został do życia, odbyła się dnia 15 b. m. na dochód własny loterja fantowa w połączeniu z zabawą tańcującą. Fanty, zebrane w drodze dobrowolnych składek od tutejszych letników, których w Muszynie jest wcale pokaźna liczba (bo około 250 osób), i od tutejszych urzędników, były wcale okazałe i liczne. Wygrywał co 5 ty los. Nic też dziwnego, że losy w mgnieniu oka rozchwytano. Sala, prześlicznie udekorowana, była przepełniona, zwłaszcza, że przyjechali goście z Krynicy i Nowego Sącza. Do kadryla, prowadzonego przez p. Majera, stanęło przeszło 40 par. Bawiono się ochoczo do białego rana, dopiero promienie wschodzącego słońca rozproszyły tańczących.

Nowa Pytja w Paryżu robi ogromną konkurencję znanej wróżbiarce, pani de Thébe. Prześliczna hiszpańska „gitana“, Fernanda di Riansarez, zajmująca z książęcym przepychem urządzone pomieszkanie przy Avenue Hausman, wróży teraz tym Paryżanom, którzy mają dosyć pieniędzy na opłacanie podobnych rzeczy. Piękna Fernanda sadza swojego gościa przy stoliku, sama siada naprzeciwko, poczem z prześlicznych oczu jej wypływa jakby strumień suggestji, której nikt oprzeć się nie zdoła. Ażeby tem pewniej stworzyć czarodziejską atmosferę, pomysłowa „gitana“ dłoń swoją miękką przesuwa po włosach gościa, po skroniach, czole i oczach. Teraz podaje cienki, giętki cybuch z bursztynem i każe mu zrobić kilka „pociągnięć“ z piankowej fajki, która stoi na stoliku. Nasza „gitana“ nie wróży, ciekawy swoich losów gość widzi w duchu to, o co się chciał pytać. Opowiadają cudowne bajki o widziadłach, które u „gitany“ Fernandy zjawiały się w dymie z owej fajki. Mówią, że szef władzy bezpieczeństwa złożył Fernandzie wizytę z urzędu, ale zamiast ją zdemaskować, wyszedł blady i pomięszany z jej pomieszkania. Mówią dalej, że tej samej nocy ten sam szef uwięził w Neuilly pod Paryżem jakąś parę, którą zaraz z zachowaniem tajemnicy odwieziono do Brestu, a stąd do Kajenny. Nazajutrz wieczorem w zamkniętym powozie zawieziono Fernandę do pałacu Elizejskiego, gdzie u prezydenta republiki, Loubeta, spędziła przeszło dwie godziny. Od tego czasu Paryżanie tłumnie ciągną do nowej Pytji.

Brat mleczny króla Humberta. Wśród niezliczonych wieńców, jakie złożono u trumny królewskiej, zwrócił powszechną uwagę skromny wianuszek z równie skromnej wioski francuskiej Maubert-Fontaine w północnej Francji. Był on przesłany przez mlecznego brata króla Humberta, mera owej wioski, Leona Gorinflota. Ojciec jego był stangretem poselstwa francuskiego w Turynie za Karola Alberta, matce zaś jego powierzono świeżo urodzonego wówczas księcia Humberta do wykarmienia. Humbert, królem już nawet będąc, pamiętał pilnie o swojej mamce i corocznie ją obdarzał.

Kandydatura p. Gołąmba.

WADOWICE 20 sierpnia. (Tel. pr.) Wczoraj odbyło się w Wadowicach zgromadzenie wyborców dla wysłuchania mów kandydackich z powodu zbliżających się wyborów posła do Sejmu z miast Wadowice-Bochnia. Przewodniczył burmistrz z Wadowic dr Opydo. Na mownicę wystąpił naprzód adwokat z Wiednia dr Józef Orłowski, niegdyś redaktor „Kurjera polskiego“. Przemawiał przez całą godzinę. Wykładał swój plan polityki krojowej i organizacji sił polskich. Mowę przyjęła pewna część słuchaczów oklaskami.

Drugi z rzędu przemawiał burmistrz Bochni Maiss. Mowa jego minęła bez wrażenia. Po Maissie przedstawił się kandydat ks. Stojałowskiego p. Marszalski i wypowiedział mowę pod hasłem „precz z inteligencją“.

Ostatni przemawiał dyrektor Kasy powiatowej w Wadowicach, p. Michał Gołąmb. Mowa wypowiedziana z niezwykłą swadą oratorską, o-

mawiała żywo i dosadnie potrzeby mieszczaństwa. Mowa wywarła jak najkorzystniejsze wrażenie.

Przyjmowano ją nadzwyczaj życzliwie.

W próbnem głosowaniu ogromna większość oświadczyła się za kandydaturą p. Michała Gołąmba, króry uzyskał przeszło 80 głosów. Trzy głosy padły za Marszalskim, 7 za Maissem. Dr Orłowski oświadczył w ostatniej chwili, że nie kandyduje. Pewna nieznaczna część wyborców, około 30 osób, nie brała udziału w głosowaniu.

Mowa min. Delcasse'go.

PARYŻ 20 sierpnia. (Tel. B. Kor.). Z Foix telegrafują: Min. spraw zagranicznych Delcassé, który tu przybył, aby wziąć udział w sesji Najwyższej Rady departamentu (Conseil général), wypowiedział na wydanym przy tej sposobności bankiecie mowę, pełną uznania dla prezydenta Loubeta i republikańskiego rządu, wspieranego przez złączoną większość parlamentarną. Minister Delcassé konstatuje polityczne sukcesa obecnego rządu i oświadcza, iż jest silnem postanowieniem rządu, utrzymać pokój. Mowca kładzie nacisk na stworzenie potężnego państwa kolonjalnego i wzywa republikanów do utrzymania, choćby z licznemi ofiarami, republikańskiej unji. Następnie zastanawia się i omawia liczne kwestje polityki zewnętrznej i stwierdza, iż wiele z nich zostało w ostatnich dwu latach pomyślnie dla Francji rozwiązanych, a walną w tem zasługę ma parlament i naród. Nawiązując w tem miejscu do kwestji chińskiej, oświadcza Delcassé, że tu wołanie całej ludzkości wskazało mocarstwom cel, mianowicie, jak najrychlej uwolnić oblężonych posłów w Pekinie. Osiągnięcie tego celu wymaga akcji wojennej. To też wysłanie wojsk międzynarodowych do Chin ma na celu nie tylko uzyskanie zadośćuczynienia za to, co się już stało, ale ma dać gwarancję na przyszłość.

Aby to istotnie osiągnąć, potrzeba było porozumienia się mocarstw w tym względzie, aby wszelkie nieporozumienie usunąć. Na tem też stanowisku stanął od pierwszej chwili rząd francuski. W przyszłości — mówił minister — rząd nietylko nie zejdzie z tej drogi, lecz owszem będzie w tym kierunku i nadal działać w porozumieniu z rządem rosyjskim, który dopiero przed trzema dniami skorzystał ze sposobności, by proklamować swoją zupełną zgodę z zaprzyjaźnionym i sprzymierzonym narodem.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 20 sierpnia. (Tel. pryw.) Ludwik Botha oszańcował się pod Belfastem. Ma on pod swojemi rozkazami 10.000 Boerów i 50 armat.

Przed sądem wojennym stanął porucznik artylerji Boerów, Kardois, oskarżony o złamanie słowa honoru i o udział w spisku przeciw Robertsowi. Oskarżony przyznał się do winy, ale oświadczył, że do spisku podmówili go ajenci angielscy.

LONDYN 20 sierpnia. (Tel. B. K.) Jenerał Clery telegrafuje pod datą 18 b. m, że 80 Boerów zaskoczyło pod Dornkop oddział dragonów angielskich z kapitanem na czele. Kapitan ranny, jeden dragon zniknął.

Po zdobyciu Pekinu.

KONSTANTYNOPOL 20 sierpnia. (Tel. B. K.) Okręt włoski, wynajęty przez rząd rosyjski, przepłynął w sobotę Bosfor, mając na pokładzie 1250 żołnierzy i 3 oficerów; obecnie donoszą o jego przybyciu do Port Said.

LONDYN 20 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Z Tsingtau (Kiaoczau) donoszą, że pierwsze okręty niemieckie, wiozące na pokładzie dwa bataljony morskie jen. Hopfnära a mianowicie „Fürst Bismark"; „Frankfurt" i „Wittekind", przybyły tamże. „Geier" i „Schwalbe" nadpływają. Niemiecka morska dywizja wschodnio-azjatycka admirała Geislera była w poniedziałek w Colombo. Okręt „Preussen", wiozący komendę przygotowawczą lądowej dywizji wschodnio-azjatyckiej (jen. Lessela), zbliża się już do wód chińskich, za nim ciągnie cały szereg niemieckich okrętów transportowych w rzeczonej dywizji. — Na czele ich płynie „Dresden", dalej „Batavia", „Halle", „Sardinja", „Strasburg" i „Aachen". Wszystkie te parowce minęły już kanał Suezki, gdy na morzu śródziemnem znajdują się jeszcze „Rhein", „Meier", „Phönizia", okręt lazaretowy „Gera", flotyla torpedowa, okręt węglowy „Marie" i kończący cały korowód „Elsa".

Z Tientsinu telegrafuje korespondent „Daily Express'a", że niemieckie bataljony morskie przybyły już tamże.

PARYŻ 20 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Rząd francuski poczynił już kroki celem wysadzenia na ląd w szanghajskiej kolonji francuskiej 150 żołnierzy. Anglicy rozpoczęli już wysadzanie na ląd swoich oddziałów.

WIEDEŃ 20 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Austro-węgierski poseł w Chinach baron v. Czikann opuścił Wiedeń i dnia 21 bm. wyjeżdża z Bremy do Nowego Jorku, skąd przez Vancouver udaje się do Szanghaju.

LONDYN 20 sierpnia (T. B. K.). Admiralicja otrzymała w niedzielę depeszę od angielskiego admirała Bruce z Czifu: Z japońskich źródeł dowiaduję się, że część Pekinu stoi w płomieniach. Na ulicach wrze walka. Książę Jung powstrzymuje cesarzową od wyjazdu (?). Wojska sprzymierzone bombardują broniące się dzielnice.

BERLIN 20 sierpnia (T. B K.). Hr. Waldersee wyjechał już z Berlina ze swoim sztabem. Na dworcu zjawiła się cała jeneralicja, przedstawiciele miasta, celem pożegnania feldmarszałka, który żegnał się serdecznie ze wszystkimi. Ludność wznosiła na jego cześć gromkie „hurra!", kapela 4 pułku artylerji polnej przygrywała patrjotyczne pieśni. Hrabinie Waldersee wręczono cały stos bukietów. Przed samym odjazdem minister Gosler wzniósł okrzyk na cześć hr. Walderseego, który obecni entuzjastycznie powtórzyli.

PARYŻ 20 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Pisma wyrażają swe zadowolenie z powodu ostatniej mowy Delcasseégo we Foix, zaznaczając, że mowa jest objawem najściślejszych stosunków, łączących Rosję z Francją. „Eclair" i „Libre Parole" dodają, że po ostatnim reskrypcie cara Mikołaja z okazji nominacji hrabiego Waldersee mowa ta zawiera dosadne ostrzeżenie pod adresem Anglji.

PARYŻ 20 sierpnia. (T. B. K.) Podczas uroczystości weneckiej, urządzonej w sobotę wieczór na wystawie, usunęło się wiązanie mostu na avenue la Tour Faouburg w chwili, kiedy spektatorzy zamierzali opuścić tenże most. Około 30 osób spadło z wysokości kilku metrów na bruk; pięć czy sześć osób otrzymało ciężkie obrażenia. Dwie z tych osób umarły wskutek ran.

PARYŻ 20 sierpnia. (Tel. B. K.) „Matin" oświadcza, że w sprawie odwiedzin cara Mikołaja w Paryżu nie odbyły się jeszcze żadne rokowania. Wizyta cara zależy od okoliczności, które nie mają żadnego związku ze stosunkami francusko-rosyjskimi. Wypadki w Chinach dowodzą najlepiej ścisłości aliansu.

WIEDEŃ 20 sierpnia. (T. B. K.) Z okazji jubileuszu cesarza Franciszka Józefa przesłał sułtan nadzwyczaj serdeczną depeszę gratulacyjną.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1900 roku.

Odjazd z Krakowa względnie Podgórza:

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy, (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 września włącznie).

6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 16 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja (a od 1 maja do 30 września i do Skolego), Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.20 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Tarnopola; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Bierzanowie do Wieliczki; w Dembicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworska przez Rozwadów; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

8.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa przez Zwierz.
9.09 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.10 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.19 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Husiatyna (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego (od 1 czerwca do 30 września); w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

10.20 przed poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
10.34 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza Płaszowa
10.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Zakopanego; kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.25 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.41 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1067 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.21 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.28 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy wodnej; w Oświęcimie do Wrocławia.

5.25 po poł. pociąg osobowy Nr. 29 z Krakowa
5.38 „ „ „ „ 1028 „ Podgórza-Płaszowa
5.45 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Zakopanego; kursuje w dnie poprzednie, poprzedzające każdą niedzielę i każde święto w czasie od 13 czerwca do 17 września; przy tym pociągu udziela się 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Stróż (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.33 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.48 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.50 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.59 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Przemyśla (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach (od 1 lipca do 31 sierpnia) do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

8.48 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa

do Ickan; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem do Konstantynopola.

9.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

9.30 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.41 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

10.20 wieczór poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
10.33 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
10.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Żywca.

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierpnia); w Dembicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Now. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1 czerwca do 17 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

Przyjazd do Krakowa względnie do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.25 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.39 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec

z Przemyśla (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 30 sierpnia) od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).

6.55 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Krakowa

z Ickan; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa**

7.47 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa

z Żywca; ma połączenia: w Suchy (w czasie od 13 czerwca do 17 września w dnie powszednie następujące po każdej niedzieli i każdem święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.

8.30 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.12 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.26 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączenia w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.

10.59 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki;

1.00 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokalu i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkacsa; Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

3.13 po poł. pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
3.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
3.35 „ „ „ „ „ 24 „ Krakowa

z Zakopanego; kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.

4.23 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.30 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.36 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.50 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Husiatyna; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 czerwca do 30 września); w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od Now. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.

6.33 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

9.06 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.10 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.21 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 16 września od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów. od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 centów, a z mapą Galicyi po 20 centów we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni S. A. Kryzanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (Linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

POLSKIE
Karty Korespondencyjne
z hołdem dla Ojca Świętego

wysyłać można do końca b. r.
DO NABYCIA
po 10 groszy za sztukę
w księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30.

NB. Każda kartka jest opatrzona pieczęcią rzymskiego Stowarzyszenia katolickiego. 2414

Panienki

uczęszczcające do szkół, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę w domu obywatelskim ul. Batorego Nr. 1, I-sze ptr., mieszkanie l. 17. 2316 4 0

Majątek lasowy
1000 morgowy

o 960 morgach gęstego lasu świerkowo-jodłowego w wieku od 22 do 8 lat, 19 klm. oddalony od Sambora, silny teren ropny (na gruntach chłopskich wierci ropę jedna z poważnych firm krajowych, o grunta lasowe kompetuje olbrzymia firma francuzka), z powodu stosunków rodzinnych za 35.000 złr. i 5% ewentualnej ropy, **do sprzedania**.
Do traktowania umocowany *Dr Feliks Kasparek*, Kraków, ulica Wiślna L. 12 2329 0 10

Wino odżywcze
i Koniak z Somatozą

z dodatkiem żelaza lub bez tegoż, jako **niezrównane środki wzmacniające**, dla osób dorosłych i dzieci, **w niedokrewności, blednicy i w chorobach żołądka** — poleca
L. Marcisiewicz
dzierżawca apteki 2427
A. SIEDLECKIEGO
w Krakowie, Rynek gł. L. 45.

PANNA

z dobrem pismem, znająca buchalterję, **poszukuje** stosownego **zajęcia** w biurze lub u PP. Adwokatow. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod: L. „**100**“ Kraków, poste restante. 2383 8 0

Praktykanta

do handlu korzennego 2478
przyjmie **August Witecy** w **Białej.**

JÓZEF KULIK
Fryzjer w Nowym Targu
poszukuje 2488 3 3
Chłopca do praktyki.

Ogłoszenie.

Człowiek, **zawodu mleczarskiego,** z odbytym 6-miesięcznym kursem mleczarskim w Niemczech, poszukuje posady. — Poste rest. **S. K. J.** Borzęcin. 2489 3 3

Biedny Uczeń

VI klasy gimnazjalnej, którego rodzice z powodu ni urodzaju i klęsk elementarnych, nie są wstanie dać mu najmniejczej materjalnej pomocy, zwraca się z prośbą do serc litościwych o łaskawą pomoc, na sprawienie sobie mundurku i książek szkolnych. — Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ dla „Biednego Ucznia“ lub adres poda dział inser. „Głosu Narodu“. 2492

Z powodu wyjazdu

bardzo dobry **fortepian i meble** do sprzedania. — Zgłoszenia „**B. 70**“ poste rest. Jasło. 2502 2 2

Uczniów

ze szkół średnich, przyjmuje na mieszkanie *ks. Jan Świętnicki* katecheta, Kraków, ul. Łobzowska L. 6, piętro I-sze. 2505 4 0

Tokarnia

prawie nowa, mało używana, **zaraz do sprzedania** w Zakrzówku L. 53 p. Dębniki. 2506 2 3

Pomocnik fabryczny

który pracował w odlewarni żelaza i metalu, **poszukuje miejsca** zaraz przy fabryce lub odpowiedniego jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia dla „**W. S.**“ do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 2507 2 3

Wózek

z dwoma siedzeniami, nowy, **ma do sprzedania** Jan Drozd, lakiernik, Grzegórzki L. 21 — (dom Naczelnika gminy) 2509 2 3

Handel towarów korzennych, win i delikatesów **Władysława Szlagera** w Samborze, przyjmie do nauki
młodzieńca
z dobrem wychowaniem, z ukończoną szkołą wydziałową lub 2-gą klasą szkół średnich. 2512 3 3

Nauczyciela
gimnastyki, fechtunków i tańców

poszukuje Zakład naukowo-wychowawczy OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem. 2511

Studenci szkół średnich

znajdą wygodne umieszczenie i troskliwą opiekę (tak jak w latach poprzednich) w towarzystwie celujących i dobrze wychowanych uczniów klas wyższych. Również dozór i pomoc w naukach przez domowego korepetytora udzielana. Wiadomość: **ul. Wielopole L. 12,** druga brama, I sze piętro. 2522 2 3

Gwarancja za czysty destylat winny.

KONIAK
Firmy „Czuba Durozier & Cie“ w Promontor

w oryginalnych Butelkach
wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP
POLECA 2542
„Skład Win Greckich“
Kraków — ulica Jagiellońska Nr. 7.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Poszukuje się gospodyni

na wieś do dworu, znającej się dobrze na gospodarstwie wiejskiem. — Bliższej wiadomości udzieli P. Marja Kozłowska, Półwsie Zwierzyniec 73. 2523 3 4

STUDENCI

znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie inteligentnej pod przystępnymi warunkami, ul. Garncarska Nr. 7, parter, mieszkania L. 4. 2447 2 1

Spólnika

fachowego lub nie, do interesu kolonialnego i towarów mięszanych, istniejącego od r. 1850 w jednem z większych miast prowincjonalnych, — z kapitałem około 2.400 złr. — **poszukuje się.**
Bliższych informacyj udzieli: *P. Januszewski*, Kraków, ulica Kapucyńska L. 3, II-gie piętro. 2521 2 3

Młody Pomocnik i 2 Praktykantów

znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i delikatesów 2572 2 3
P. MATUSZEWSKI & M. BEIGERT
Kraków, ul. Szewska L. 8.

PIEKARNIA

z całem urządzeniem i sklepem, w bardzo dobrym stanie, z powodu familijnego wyjazdu, od 1/9 do wynajęcia w Krakowie. — Zgłoszenia pisemne z podaniem adresu, proszę przesłać do działu inser. „Głosu Nar.“ pod „Piekarnia“. 2524

F. Nowak fryzjer w Brzesku
poszukuje 2532 2 2
subiekta i ucznia.

Znakomita lokacja kapitału!

Kompleks 80 morgów lasu 25—40 lat, bez ciężarów, za przystępną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa u Marji Zaykowskiej Berdechów p. Stróże, 2533 2 3

Młody Pomocnik

z handlu towarów mieszanych i delikatesów, poszukuje odpowiedniej posady. Swiadectwa z byłych kondycyj na żądanie przesyła.
Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu“ pod l. **2536.** 2 3

Głęboka poczta Felsztyn, poszukuje na nasienie 2534 2 2
100 korcy pszenicy
z piasku lub glinki z Krakowskiego.

Panna służąca

poszukuje posady, zna szycie domowe, posiada dobre świadectwa. Kraków, ul. Mikołajska Nr. 20, II piętro, w ganku. 2515 2 3

Pomocnik handlowy

obeznany przy deteil. robotach piwnicznych i bufetowych, **poszukuje posady.** Łaskawe zlecenia pod „**J. H.**“ do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 2514 2 3

Nie ulega wątpliwości,

że przez **tysiące bezstronnych rolników** za pierwszorzędne hodowle uznane:
żyto BAHLSENA „Tryumf“
„ **BAHLSENA** „Imperiał“
„ **BAHLSENA** „Elite“
„ **BAHLSENA** „Waza Tryumf“
pszenica BAHLSENA „Perłówka“

są do nabycia tylko u hodowcy
w gatunku prawdziwym i oryginalnym.

W własnym interesie proszę zażądać 2455
Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.
DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21 — Magazyny 23.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI
Dra Jana Zdunia i Spółki
z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka, **poleca**
„Skład Win Greckich“
Kraków, ulica Jagiellońska L. 7.



Ważne
dla Rodziców i Opiekunów!!

PENSYONAT
dla uczniów szkół średnich

założony przez rodzinę inteligentną, pod kierownictwem słuchacza filozofii, udzielającego równie korepetycję. Troskliwa opieka. Ceny umiarkowane. 2546 1 6
Ulica Krupnicza Nr. 19, parter.

Potrzebne są zaraz
dwadzieścia dziewcząt wiejskich
do służby zwykłej.
Płaca miesięczna od 5 koron do 8 kor. Koszta podróży zwraca Biuro wywiadowcze **Wł. Lewickiego** w Jaśle. 2548 1 3

Przyjmie (zaadoptuje)

rodzina bezdzietna, w państwowej służbie zostająca, mieszkająca w Krakowie, **dziewczynkę** małą, lecz religii rzym. kat., na wychowanie lub za swoją **za wynagrodzeniem**, bez względu na rodziców. Wiadomość u WP. Strycharskiego pod ścisłą dyskrecją do 1 września. 2450 1 3

Szukam umieszczenia

wraz z wiktem, dla uczennicy szkoły wydziałowej — Scholastyki. Zgłoszenia pod **J. B.** p. rest. w Podgórzu, najpóźniej do 24 b. m. 2541 1 2

KAWALER

młody, liczący lat 23, z powodu braku znajomości, poszukuje panny lub młodej wdowy. Posag wymagany. Adresy tylko do 1 września. **J. D. 115.** p. restante Kraków. 2545 1 2

STARSZY

dobrze sytuowany **mężczyzna,** poszukuje na wyjazd **osoby** dla towarzystwa i opieki. — Nieanonimowe zgłoszenia z opisem stanu, zajęcia i wieku pod: „**SS. 100**“ poste rest. Kraków. 2547 1 2

Ogrodnik umiejętny

ze wszystkiemi zdolnościami i z dobremi świadectwami, — obeznany w oranżerji, w trepauzie, w inspektach i we wszystkich nowaljach. Upraszam państwa Dobrodziejów o dobrą posadę — Z uszanowaniem **J. Z.** ost. p Zielonki, w Górce Narodowej we dworze. 2542 1 3

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, gospodarstwie i znająca fryzjerstwo, przyjmie umieszczenie od 1 września. Zgłoszenia do działu inserat. „Głosu Narodu pod liter. **W. H.** 2540 1

Folwark HUJCZE
poczta w miejscu

sprzedaje do siewu **pszenicę** bardzo plenną „**Tryumf Podola**“ ziarno piękne, szkliste, po cenie **10 złr. za cetnar** z workiem i odstawą do stacji Rawa Ruska — dalej znaną i cenioną pszenicę „**Hors boncours**“ po **9 złr. za cetnar,** loco Rawa Ruska. 2544 1 3

Biuro wywiadowcze Wł. Lewickiego
W JAŚLE

poleca P. T. na czas manewr cesarskich kompletnie **urządzone pokoje**, z obsługą, wiktem lub bez wiktu. — O wczesne zgłaszanie się uprasza. 2549 1 3

Wdowa inteligentna przyjmie dwie lub trzy 2538 2 10
panienki
ze szkół wyższych z całem utrzymaniem, pokój osobny. — Wiadomość ul. Karmelicka L. 21 u stróża.

SUBJEKT

z handlu korzennego i delikatesów, ukończywszy praktykę w Wiedniu, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. — Adres: „**A. Z. 500**“ poste restante Tarnów. 2537 2 3

Specjalny Skład artykułów dewocyjnych KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8, 2411

poleca: artystycznie **rzeźbiony krucyfiks** 1 m. 38 ctm. duży, podobizna P. Jezusa Cudownego z kościoła N. P. Marji. Obrazki **N. P. Częstochowskiej i Ostrobramskiej,** prześliczna chromolitogr. paryska, format nieco większy niż książkowy (wyłączny skład). — Książki do nabożeństwa, figury, obrazy, ramy i t. p.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.